

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Stowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

## Straszliwa burza gradowa z piorunami

### nawiedziła wczoraj województwo kieleckie

KIELCE. Wczoraj między godz. 21 a 1 w nocy województwo kieleckie nawiedziła katastrofalna burza gradowa z piorunami, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia i duże straty w ludziach, sięgające w przybliżeniu 30 osób.

W kilku miejscowościach nastąpiło oberwanie się chmury, co spowodowało wylew rzek i potoków oraz gwałtowną powódź w niżej położonych miejscowościach powiatów: miechowskiego, pinczowskiego, olkuskiego i częściowo stopnickiego. Szkody są olbrzymie.

Na skutek poprzerywania i zniszczenia połączeń komunikacyjnych i telefonicznych brak na razie /szczegółowych rozmiarów straszliwej klęski, nie mniej jednak już obecnie stwierdzić można, że straty są b. wielkie.

### Panika wśród więźniów

Dotychczasowe informacje są następujące:

Powiat miechowski: w Miechowie wskutek gwałtownego oberwania się chmury, wezbrała rzeka Miechówka zalala budynki starostwa i miejscowe więzienia. Na skutek wdzierających się potoków wody i zalalenia się muru, okalającego gmach więzienia, wśród więźniów wybuchła panika. Sytuacja opanowała straż więzienna i wkrótce więźniów uspokojono, oznajmiając, że niebezpieczeństwo powodzi minęło i nie zagraża ich życiu.

W Książu Wielkim i Słomnikach, pow. miechowskiego, wskutek powodzi kilkanaście domów zostało zburzonych przez fale, a kilkadziesiąt stoi pod wodą, 5 osób i jeden strażak, biorący udział w akcji ratunkowej utonął. Liczba ofiar przypuszczalnie jest większa. Przybyły z Krakowa oddział saperów ewakuował mieszkańców zagrożonych domów, którzy schronili się na dachy, wyczekując wśród bijących piorunów i rozdzierających niebo błyskawic, pomocy. Most na rzece Szreniawie został zniszczony przez fale, wskutek czego komunikacja została przerwana.

Tor kolei na linii Miechów — Kraków w kilku miejscach został mocno podmyty, wskutek czego komunikacja kolejowa została na razie na tym odcinku przerwana. W pobliżu stacji kolejowej Tunel w czasie postoju pociągu oberwała się część skarpy, wskutek czego pociąg pociąg nr. 106 został wraz z obсадą uwięziony na stacji kolejowej Miechów.

Na stacji wąskotorowej w Miechowie i Kalinie wielkiej zarysowały się wskutek podmycia przez fale budynki dworcowe, które grożą runięciem.

Wskutek gwałtownego wezbrania rzeki i potoków, część inwentarza żywego poniosły wezbrane fale wód. Zasiewy zostały zniszczone, pola zamulone, a drzewa w sadach połamane przez szalejący huragan.

### Zalane domy

W Dziadoszycach (powiat Pińczów) wskutek nawałnicy spowodowanej oberwaniem się chmury zalanych zostało 30 domów mieszkalnych, a 15 domów zostało zburzonych przez szalejący huragan. Poza tym zburzonych zostało kilka dziesiąt budynków gospodarstw.

Wskutek niezwykle gwałtownej powodzi i silnej fali wezbranych wód utonąło 7 osób.

W gminie Góry huragan zniósł 15 stodół i 3 domy mieszkalne, we wsi Zagaje 13 stodół, a w sąsiednich wsiach woda zniósła 3 młyny, podmyła jeden dom mieszkalny i uszkodziła kilka innych domów. W Skalbierzu rzeka Nidzica zalala ok. 600 ha gruntów ornych i ogrodów oraz 90 domów mieszkalnych, nie licząc budynków gospodarskich w Skalbierzu, Topoli i Sielcu.

Poza tym powodzią nawiedzono są wsie: Dziekanowice, Bracowice, Szarpie, Szczotkowice, Januszowice, Stepocice i Dziewanowice, co do których brak jeszcze bliższych danych co do ofiar i szkód.

Ludność zagrożonych domów, która schroniła się na dachy, została ewakuowana. Zasiewy zostały zniszczone przez padający grad wielkości orzecha włoskiego, a miejscami kurzego jajka.

Grozę sytuacji w nawiedzonych klęsk powodzi obszarach pogłębiały bijące prawie bez przerwy pioruny, którym towarzyszyły błyskawice. Grad powybił szyby w oknach i podziurawił dachy domów.

### Tragiczny bilans

Bilans klęski powodzi i huraganu, która nawiedziła powiaty miechowski, pinczowski olkuski i stopnicki według dotychczasowych danych jest wysoce tragiczny.

Utonęło ogółem 31 osób, lecz należy się liczyć z tym, że liczba ofiar będzie większa. Zburzonych zostało przez powódź i huragan około 120 domów mieszkalnych, a uszkodzonych blisko 300 domów.

Poza tym została zniszczona ogromna ilość zabudowań gospodarskich.

## Zjazd delegatów legionistów zaszczylił obecnością Marsz. Śmigły-Rydz

Wczoraj przed południem rozpoczął się w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Legionistów. Zjazd zaszczylił swoją obecnością Marszałek Śmigły-Rydz, który wygłosił do zebranych przemówienie.

W kołach politycznych oczekiwano zjazdu delegatów z dużym zainteresowaniem. Przypuszczają ogólnie, że zarówno przemówienie Marszałka Rydza, jak i obszerny referat komendanta głównego Związku Legionistów płk. Koca wniosą nowe momenty polityczne.

Niektórzy przypuszczają, że zostaną omówione również sprawy personalne. Nie zdaje się ulegać wątpliwości, że delegaci Związku Legionistów poprą stanowisko, zajęte przez komendanta głównego płk. Koca.

W kołach politycznych oczekiwano zjazdu delegatów z dużym zainteresowaniem. Przypuszczają ogólnie, że zarówno przemówienie Marszałka Rydza, jak i obszerny referat komendanta głównego Związku Legionistów płk. Koca wniosą nowe momenty polityczne.

Niektórzy przypuszczają, że zostaną omówione również sprawy personalne. Nie zdaje się ulegać wątpliwości, że delegaci Związku Legionistów poprą stanowisko, zajęte przez komendanta głównego płk. Koca.

### Z hiszpańskiego frontu walki

PARYŻ. — Havas donosi z frontu baskijskiego, że lotnictwo powstańcze przez cały dzień bombardowało pozycje baskijskie. W nalotach brało udział 100 samolotów.

Wedle wiadomości ze źródeł powstańczych, lotnictwo rządowe zbombardowało klasztor Panien Sakramentek w Pampelunie. Wśród ofiar bombardowania Pampeluny znajduje się troje dzieci.

SALAMANKA. — W Valladolid ofiarą bombardowania padło 2 zabitych i 25 rannych, w Pampelunie 10 zabitych i 20 rannych z pośród ludności cywilnej.

PARYŻ. — Havas donosi z Bilbao, że samolot powstańczy ostrzelał z karabinu maszynowego pociąg pasażerski, który odszedł z Bilbao o godz. 15-ej. Maszynista zatrzymał pociąg dopiero w chwili, gdy samolot zrzucił bombę. Wszystkie wagony mają ślady pocisków.

Jest 8 rannych, w tym jedna kobieta.

## Eskadry z 10 samolotów urunuowali pracownicy skarbowi

Wczoraj o godz. 12-ej w południe na lotnisku mokotowskim w Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia i przekazania wojskiej eskadry 10 samolotów ufundowanej przez pracowników skarbowych.

W uroczystości wzięli udział: p. wicepremier Kwiatkowski, podsekretarz w ministerstwie skarbu, prezes zarządu głównego LOPP gen. Berbecki, przedstawiciele lotniczych władz wojskowych LOPP, członkowie związku skarbowców z pocztom sztabowym oraz publiczność.

Obok trybun ustawiła się kompania honorowa wojsk lotniczych z pocztom sztabowym i orkiestra. Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości przybył p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzyci, reprezentujący Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza. Po przybyciu p. minister gen. Ka-

sprzyci przeszedł przed frontem kompanii wojska przy dźwiękach hymnu narodowego.

Po zajęciu miejsc przez dostojników państwowych na przeciwko ustawionej w szeregu eskadry, ks. Paszkowski, kapelan L.O.P.P. dokonał poświęcenia samolotów.

Następnie wygłosił przemówienie prezes zarządu głównego LOPP gen. Berbecki. Po przemówieniu odbył się chrzest samolotów.

W Rybniku odbyła się uroczystość wręczenia Wojsku Polskiemu czołgu, ufundowanego przez pracowników i dyrekcję rybnickiego gwarectwa węglowego. Uroczystość ta, która zgromadziła kilkanaście tysięcy osób, zamieniła się w potężną manifestację patriotycznego górnika śląskiego i część Wojska Polskiego i Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza.

### Rockefeller nie żyje!

NOWY JORK. — W m. Dayton Beach na Florydzie zmarł w wieku lat 98, John Rockefeller. Zmarły był jednym z najbogatszych ludzi świata i znanym filantropem, który m. in. założył fundację swego imienia.

## Schwytywanie bandy rabusiów sprawców napadu na kolejowy ambulans

Przed 4 lata niewykryta banda rabusiów dokonała napadu rabunkowego na kolejowy ambulans pocztowy pod Ozarowem. Łupem bandytów padło wówczas 38 tysięcy zł.

Mimo energicznych poszukiwań policji nie udało się ująć sprawców grabieży. Nieuchwytna banda nadal grasowała w okolicach podwarszawskich, dokonyując

licznych napadów i rabunków. W czasie jednej z wypraw cała banda wpadła w ręce policji. Okazało się wówczas, że jej to dziełem było obrabowanie ambulansu pocztowego.

Członków bandy osadzono w więzieniu. Są to: Władysław Grzędzik, bracia Zygmunt i Mieczysław Wiśniewscy, Jan Ptasinski, Stefan Czerwiński,

Hersz Rak i Stanisław Rościszewski.

Większość z nich pochodzi z Rembertowa.

Jednocześnie władze policyjne aresztowały 2 funkcjonariuszy pocztowych, Jana Rządźewskiego i Juliana Jaroszewskiego, konwojentów ambulansu pocztowego, którzy rzekomo byli wówczas steroryzowani przez bandytów.

## Powrót min. Becka z uroczystości w Londynie

Wczoraj rano powrócił z londyńskich uroczystości koronacyjnych do Warszawy p. minister J. Beck.

Na dworcu witali p. ministra przedstawiciele ambasady angielskiej oraz wyżsi urzędnicy MSZ, z podsekretarzem stanu p. Szembekiem na czele.

Na dworzec przybyli również, celem powitania p. ministra Becka,

wszyscy obecni w Warszawie oficerowie artylerii konnej z płk. Dunin-Wolskim i płk. Kaliszakiem na czele. Płk. Dunin-Wolski powitał w kilku słowach p. ministra Becka, który jak wiadomo, jest oficerem artylerii konnej i jako reprezentant pana Prezydenta R. P. występował na uroczystościach w Londynie w mundurze pułkownika artylerii konnej.

Najlepsze LODY o różnych smakach w Pijalni Mleka „ZDROWIE”



# Rumuński następca tronu w Warszawie powitany przez dostojników i szpalery młodzieży

Wczoraj o godz. 9 min. 03 pociągiem berlińskim przybył do Warszawy książę Michał rumuński, wielki wojewoda Alba Julii.

Na dworcu zgromadzili się celem powitania królewskiego gościa minister spraw zagranicznych Beck w imieniu Pana Prezydenta R. P., podse-

kreতারz stanu w Ministerstwie Spr. Zagr. Szembek, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Gluchowski, poseł rumuński Zamfirescu, poseł R. P. w Bukareszcie Arciszewski, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally, dyrektor protokołu dyplomatycznego M. S. Z. Romer, generałowie Regulski, Cehak, Olszyna-Wilczyński, komisarz rządu na m. st. Warszawy Jaroszewicz, wiceprezydent miasta Pohoski i inni.

przed dworcem kompania honorowa Związku Strzeleckiego i drużyna honorowa harcerska z orkiestrą.

Na schodach dworca i wzdłuż trasy, którą miał przejeżdżać książę Michał, w Alejach Jerozolimskich, Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu szpalery tworzyły organizację młodzieży.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu warszawskim, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Po przywitaniu się z dostojnikami państwowymi i wojskowymi książę Michał przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojska, a następnie przed frontem kompanii honorowej Związku Strzeleckiego i drużyny harcerskiej.

Po uroczystości powitania książę Michał odjechał w towarzyszywie szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally'ego na Zamek królewski, gdzie zamieszka jako gość Pana Prezydenta R. P.

Ks. Michałowi towarzyszy w podróży komandor Preda Fundateanu, od Berlina zaś przydzielony został płk. dypl. Ludwigo.

## Aresztowanie adw. Kowalskiego pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy

Prezes łódzkiego okręgu Stronnictwa Narodowego adwokat Kowalski został w niedzielę aresztowany pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy osób prywatnych i instytucyj, w których zajmował kierownicze stanowiska. Razem z nim

aresztowano b. redaktora pisma „Głos Narodu”, które wychodziło swego czasu w Łodzi.

Adw. Kowalskiemu zarzuca się między innymi, że organizował wycieczkę na Święto Morza do Gdyni, jakkolwiek wiedział, że wycieczka się nie odbędzie. Pieniądze te nie zostały zwrócone, ale zatrzymane przez wydawnictwo „Głos Narodu”.

## Nowe władze dziennikarzy warsz.

Odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków syndykatu dziennikarzy warszawskich.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej oraz po dyskusji uchwalono przez aklamację absolutorium ustępującemu zarządowi. Wybory do władz syndykatu dały wynik następujący:

Prezes — Stefan Grostera, wiceprezesi: Roman Boski, Marian Grzegorzyc i Jerzy Wiewiórski. Członkowie zarządu: Biernacki Stanisław, Czosnowski Stanisław, Czarniecki Waclaw, Grek Stanisław, Krzypkowski Mieczysław, Nowakowski Jerzy, Romer Adam, Syga Teofil, Zyglarski Władysław.

Komisja rewizyjna: Bcylinówna Karolina, Lisakowski Jan, Niestowski Tadeusz.

Sąd dziennikarski: Goryński Maksymilian, Górecki Piotr, Korotyński Brunon, Krasicki Andrzej, Natanson Wiktor, Piotrowski Zygmunt, Lewenstein Ludomil.

Walny zjazd uchwalił tekst depeszy z zyczeniami do Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich z powodu obchodu 25-lecia istnienia Syndykatu.

## Kupon porady prawnej

## Piękna uroczystość w Rudkach

W związku z zagadnieniem połączenia kanałem rzek Sany i Dniestru celem stworzenia arterii wodnej, łączącej Morze Bałtyckie z Czarnym, odbyła się w Rudkach województwa lwowskiego z udziałem 8000 osób uroczystość symbolicznego połączenia wód zlewisk Morza Czarnego i Bałtyckiego, których dzielą przebiega w odległości 2 klm. od miasta.

Uroczystość rozpoczęła się na rynku w Rudkach w obec-

ności przedstawicieli władz ze starostą Sarneckim na czele. Stamtąd udano się na miejsce obchodu, gdzie przemówił burmistrz Rudek, p. Michał Buraczyński i ławnik miejski Al. Piątkowski, który przedstawił znaczenie gospodarcze projektowanego kanału dla całego państwa.

Następnie odbyło się uroczyste pobranie wody obu zlewisk i podpisanie aktu pamiątkowego.

## Władze udziela pomocy poszkodowanym podczas powodzi

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Opieki Społecznej wyasygnować mają z budżetowych funduszy na cele pomocy w wypadku klęsk żywiołowych specjalne kredyty dla gmin w województwach: krakowskim i kieleckim, które dotknięte zostały oberwaniami chmury i powodzią. Rolnicy w miejscowościach, gdzie grad zniszczył zasiewy otrzymują kredyty na nowe zasiewy i daleko idące ulgi podatkowe.

Pewne odciążenie i pomoc dla mieszkańców terenów dotkniętych klęską powodziową stanowić będzie rekrutacja małorolnych i bezrobotnych rozpisaną na skutek zgłoszenia zapotrzebowania 1.000 robotników rolnych do Łotwy. Rekrutacja ta odbędzie się na terenie pow. olkuskiego.

Pierwsza partia bezrobotnych wyjechać ma już w dniu 31 b. m. Robotnicy rolni o-

trzymają na Łotwie pełne wyżywienie i mieszkanie, oraz płacę w granicach od 30 do 40 zł. miesięcznie. Pierwszeństwo przy rekrutacji przyznawane będzie bezrobotnym, obciążonym rodzinami.

## Włosi nie są zadowoleni z inicjatywy brytyjskiej w sprawie Hiszpanii

RZYM. — Virginio Gayda, omawiając na łamach „Voce d'Italia” inicjatywę brytyjską, zmierzającą do zawieszenia broni w Hiszpanii oraz do wycofania ochotników zagranicznych, celem stworzenia warunków dla zorganizowania plebiscytu, stwierdza, iż rząd włoski nie omieszka we właściwym czasie wypowiedzieć się w tej sprawie.

Dziś wystarcza, zdaniem Gaydy, zauważyć, że propozycja niemiecko-włoska z końca ub. roku przewidująca wycofanie ochotników, została przekazana przez komitet londyński specjalnej komisji, która nie ogłosiła zresztą jeszcze swojego orzeczenia.

Sprawy te będą musiały być uzgodnione z koniecznością wycofania z Hiszpanii zagranicznych agentów politycznych oraz z kwestią pomocy finansowej, udzielanej stronom walczącym. Dlatego też odnosi się wrażenie, że ostatnia propozycja, zmierzająca do zawieszenia broni, wprowadza zamieszanie i nieład do prac komite-

tu londyńskiego i jego organów.

Ponadto zauważyć należy, że zawieszenie broni zawarte z obecnej inicjatywy byłoby równoznaczne z wywróceniem do góry nogami całej polityki nieinterwencji, która polegać musi na niemieszaniu się do wewnętrznych spraw Hiszpa-

## Bunt załogi

MEKSYK. — Agencja Hava sa donosi, że na rządowym statku hiszpańskim „Molmar”, stojącym na kotwicy w porcie Vera Cruz, wybuchł bunt załogi. Ambasada hiszpańska w Paryżu oświadczyła, iż nie jej o tym incydencie wiadomo.

## Śmierć motocyklisty

W niedzielę na szosie pod Jaworzniem przejeżdżający motocyklista najechał na przydrożny słup telefoniczny. Skutkiem zderzenia motocyklista poniósł śmierć na miejscu. Jak stwierdzono, ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł s. p. Wacław Mierzyński z Krakowa.

## Zabity podczas orki

W czasie sobotniej burzy, jaka przeszła nad Wadowicami i okolicą w Świnnej Porębie pod Wadowicami, na folwarku piorun uderzył w orzącego w polu fornala, zabijając go wraz z narą koni.

## Piorun zabił 23 owce

RYGA. — W okolicy Talsi podczas silnej burzy piorun uderzył w drzewo i zabił 23 owce, które schroniły się pod drzewem.

## Tragiczna przejażdżka po Wiśle Utonął znany pilot balonowy

Na Wiśle w pobliżu Kępy Wiesego w Toruniu rozegrała się straszna tragedia.

W sobotę, dnia 22 b. m. około godz. 20.30 wieczorem, wyjechał kajakiem żaglowym na Wisłę kpt. Wawszczak, znany pilot balonowy.

W pewnej chwili kajak wywrócił się, prawdopodobnie uderzony falą. Kpt. Wawszczak wpadł do wody i na oczach swych kolegów utonął.

Jak opowiadają świadkowie tragicznego wypadku, kpt. Wawszczak chciał się przejechać kajakiem i zamierzał za-

brać swojego 5-letniego synka. Koledzy w ostatniej chwili wyciągnęli z kajaka chłopczyka, pozwalając kpt. Wawszczakowi wyjechać.

Po odjechaniu około 400 metrów od brzegu kajak wywrócił się i usłyszano wołanie o pomoc, zaś Wawszczak znikł pod wodą i więcej nie wypłynął.

Pomimo natychmiastowego wszczęcia poszukiwań zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Tragiczna śmierć znanego lotnika, okryła żalobą całe lotnictwo polskie.

## Kilkugodzinny ciąg ważek

Wczoraj w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad powiatem morskim olbrzymia chmura ważek. Rozciągała się ona na przestrzeni kilku kilometrów, miejscami zaś była tak gęsta, że motocykliści musieli zatrzymać maszyny, nie mogąc się przebić przez zwalę owadów.

## Samochód sanitarny na F. O. N.

Stowarzyszenie Właścicieli Przedsiębiorstw Komunikacji Samochodowej na Województwo Lubelskie postanowiło ufundować Armii Polskiej samochód sanitarny „Polski Fiat”, wartości około 17.000 zł.

Wyżej wspomnianie Stowarzyszenie trzebaby postawić jako przykład dla pokrewnych Stowarzyszeń i w innych województwach Polski.

Ciąg owadów trwał około godziny.

## Zniżki kolejowe na „Dni Łowicza”

Liga Popierania Turystyki organizuje w czasie od dnia 27 maja do 30 maja 1937 roku tanie przejazdy indywidualne do Łowicza na uroczystości związane z obchodem „Dni Łowicza”. Dogodna okazja poznania barwnego folkloru łowickiego i dawnej siedziby prymasów.

Karty uczestnictwa upoważniająca do 50 proc. zniżki kolejowej i bezpłatnego wstępu na wystawy: „Zdobnictwo Książackie” i „Poznaj piękno Łowicza i okolicy”, wydaje biuro podróży „Orbis”, „Wagon Lis Coek” i kioski T-wa „Ruch”.

Pociągi do Łowicza zatrzymują się na stacjach Łowicz i Zielkowiec. Z Zielkowiec bez żadnej dopłaty dojazd koleją obwodową do stacji Łowicz.

## Plan państwa żydowskiego jako dominium brytyjskiego

LONDYN. — „Daily Mail” donosi, że komisja królewska dla spraw Palestyny, która ma ogłosić za miesiąc swoje sprawozdanie, rozważa obecnie projekt utworzenia specjalnego państwa żydowskiego w Palestynie jako dominium brytyjskiego.

Oznaczałoby to skasowanie przez Ligę Narodów obecnego mandatu i wyrażenie zgody na włączenie części terytorium mandatowego pod postacią nowego dominium w skład Imperium Brytyjskiego.

To nowe dominium przyjęte zostałoby do Ligi Narodów

w charakterze członka. Warunkiem wstępnym do skasowania mandatu miałyby być podział obszaru mandatowego na część żydowską i część arabską.

Podział miałby nastąpić wzdłuż linii granicznej, ciągnącej się od jeziora Galilejskiego wzdłuż rzeki Jordanu do Martwego Morza. Obszar na wschód od tej linii przekształcony zostałaby na państwo arabskie z emirem Transjordanii Abdulahem, jako suwerenem na czele. Haifa przekształcona zostałaby na port międzynarodowy, zaś Jerozolima, Betleem i Nazaret

wyłączone zostałyby z państwa żydowskiego i oddane pod ochronę specjalnego mandatu, sprawowanego przez W. Brytanię.

Statut dominialny przewidywałby specjalne gwarancje dla mniejszości arabskiej.

W związku z powyższymi zamiarami królewskiej komisji, o których wiadomości krąży już uprzejmie od pewnego czasu w Londynie, należy zaznaczyć, że emir Transjordanii Abdulah przebywa obecnie w Londynie, dokąd przybył jako gość zaproszony na koronację.



# Wyzyskujący reprezentuje wyzyskiwanych! Czego się spodziewają chałupnicy od nowej ustawy

W związku z pracami przygotowawczymi Tymczasowej Komisji Chałupniczej, której powierzono stworzenie właściwych podstaw do zaprojektowania ustawy chałupniczej, zwróciliśmy się do szeregu związków zawodowych celem zasięgnięcia informacji na temat, czego rzemiosło polskie spodziewa się od ustawy chałupniczej.

Żeby móc mniej lub więcej ściśle nakreślić całokształt bolączek rzemiosła chałupniczego i zorientować się w nadziejach jakie chałupnicy przywiązują do nowej ustawy, należało zapoznać się dokładnie ze stosunkami panującymi w rzemiosle szewckim, krawieckim, włókienniczym, stolarskim i kamaszniczym, a więc w tych branżach, w których chałupnictwo tworzy zasadę a nie wyjątek.

W pierwszym rządzie oddaliśmy głos najliczniejszej w Polsce grupie chałupników, liczącej kilkadziesiąt tysięcy o-

sób, mianowicie szewcom.

— Czego spodziewacie się od nowej ustawy chałupniczej? — zapytaliśmy sekretarza Centralnego Związku Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

— W pierwszym rządzie powinniśmy inne pytania wyjaśnić — odpowiadają — mianowicie to, czy możemy mieć zaufanie do wstępnych prac w tej sprawie. Już bowiem w chwili obecnej leży środek ciężkości zagadnienia, że nie wierzymy w skuteczność prac Tymczasowej Komisji Chałupniczej.

## Bronił wilk owce...

— Czy przedstawiciele waszego Związku wchodzi w skład tej Komisji?

— Otóż to właśnie. Ani naszego związku nie zaproszono do Komisji, ani też związków Majstrów szewckich pracujących na system chałupniczy, którzy posiadają przecież bar-

dzo liczny związek im. Kilińskiego.

— Sądziłoby zatem należało — pytamy — że szewcy w ogóle nie są w Komisji reprezentowani?

— Tak jest w istocie. Trudno bowiem uznać za przedstawiciela szewców sen. Dobrzyński, który posiada w Warszawie kilka sklepów i zatrudnia bez mała stu chałupników.

— Może jednak, jest on właśnie jednym z tych, których należałoby wysunąć jako przykład godny naśladowania...

— Mocno żałujemy, ale tak niestety nie jest. P. sen. Dobrzyński znany jest ze swego stosunku do chałupników z Mińska Mazowieckiego, którym płacił najniższe stawki, bo 2 złote za parę średnich męskich.

Jeśli informacje sekretarza Związku robotników skórzanych są prawdziwe, a w to narazie wątpić nie mamy prawa, to istotnie stajemy w obliczu smutnej rzeczywistości. Brak

przedstawiciela najbardziej po krzywdzonej warstwy chałupniczej w pracach komisji nie rokuję wielkich nadziei na to, że ustawa we właściwy sposób rozwiąże obecną sytuację. Obecność z drugiej strony przedstawieli t. zw. sfer wyzyskiwających, wpłynąć może na chałupników zatrważająco.

## Równość wobec prawa

Przejdźmy jednak do właściwych pytań.

— Co chcielibyście widzieć w tej nowej ustawie chałupniczej?

— Ująłoby to można w jedno zdanie — odpowiadają — *Pragniemy znaleźć zrównanie chałupników w ogólnie obowiązujących prawach robotniczych.*

— Czy jako jeden z postulatów swoich zamierzacie wysunąć żądanie całkowitej likwidacji chałupnictwa?

— Naturalnie. Uzyskanie tego stanowiliby o zakończeniu naszej walki.

— A przecież musicie sobie zdawać sprawę z tego, że wielką rolę w rozwoju chałupnictwa odgrywa wieś, która pracuje tylko sezonowo wtedy, gdy brak robót w polu przy pracach na roli?

— Na wsiach można otwierać stale pracujące zakłady szewckie. Będą one mogły pracować przez cały rok, bo my najlepiej wiemy, że chłop chałupnik pracuje nie w sezonie ale przez cały rok. Dla niego nie ma żadnych zeszonych martwych z tego choćby prostego względu, że nakładca chętniej korzysta z jego pracy jako z pracy tańszej od chałupnika pracującego w miastach.

Tyle mówią chałupnicy rzemiosła szewckiego.

# Tragiczna podróż przez pustynię Dwóch Holendrów wpadło w obłęd!

„Bidon 5” — jest to nazwa, którą zna się nie tylko na Saharze, ale w całej Afryce. Na Saharze słowo „Bidon” oznacza miseczkę, w którym znajduje się woda do picia. Najbliższe miejsce z wodą jest oddalone od Bidon 5 o 250 kilometrów!

Kto chce jechać z Oranu do jeziora Czad, ten musi przejechać przez Bidon 5. Kolejną jedzie się do Colomb Becher, a stamtąd autem do Bidon 5. Stąd prowadzi trakt długości 700 kilometrów do Gao, a stamtąd jedzie się przez Kano do jeziora Czad. Samochodem jedzie się z Bidon 5 do Gao od 15 do 18 godzin. Władze pozwoliły tedy jeździć autem prywatnym, ale tylko do zachodu słońca. Kto zajeżdża do Bidon 5 przed wie-

czorem, musi tu przenoćować i w dalszą drogę wyrusza dopiero następnego dnia.

Zarządzenie to wydano ze specjalnych względów. Droga z Bidon 5 do Gao prowadzi przez okolicę zwaną Markuba. Markuba nazywa się małe pagórki, które zostały utworzone przez nagromadzenie się piasku i które są zarosnięte rośliną nazywaną się markuba. Za dnia musi się jechać tą wąską drogą bardzo wolno, ponieważ wije się ona wśród pagórków i trudno ją rozróżnić. W nocy zaś jest zupełnie niewidoczna i automobilista może łatwo zjechać z drogi, utknąć w morzu piasku i stać się więźniem Sahary.

Gdy automobilista opuszcza Bidon 5, władze telegrafują do Gao i podają dokładnie czas jego wyjazdu, rysopis, personalia i zapas wody, jaki wziął z sobą. W ten sam sposób postępuje się w Gao, gdy stamtąd wyjeżdża automobilista w stronę Bidon 5. Jeśli w ciągu dwóch dni, od chwili nadejścia depeszy, automobilista nie zjawia się w Bidon 5 lub Gao, wysyła się z jednej z tych miejscowości ekspedycję ratunkową, która wszczyna poszukiwania za zaginionym.

Ubiegłego roku 5 Holendrów którym się bardzo śpieszyło, mimo ostrzeżeń komendanta garnizonu w Bidon 5 opuścili oazę o zmroku. Nie dojechali jednak do Gao i wysłano ekspedycję ratunkową. Dopiero po 10 dniach znaleziono ich samochód tkwiący w piasku. Trzej z pasażerów zostali uratowani. Dwaj zaś z pragnienia dostali obłędu i pieszo ruszyli w drogę. Wszelki ślad po nich zaginął.

Władze chcą udostępnić pod różnym podróż przez Saharę również i nocą, zamierzają ustawić na pustyni silne latarnie. Ostatnio pierwszą tego rodzaju latarnię umieszczono w najważniejszym punkcie zao-

patrującym podróżnych w wodę, a mianowicie w Bidon 5. Skonstruował ją francuski inżynier Caplace i obecnie wskazuje ona drogę podróżnym jadącym nocą, jak również i sa molotom. Do przewiezienia latarni do Bidon 5 użyto 12 wielkich aut ciężarowych z przyczepkami. Montowanie i zestawienie jej trwało 6 miesięcy. A teraz stoi ona potężna i dumna, widoczne znamię ludzkiej twórczości, która ciągle i bez przerwy poskramia siły przyrody.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**  
**KOWALSKINA**  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KATARZE

## Na malej wokandzie...

# Wizyta u filantropa czyli „Są jeszcze dobrzy ludzie“

(A. E.) Do znanego na Targówku filantropa, pana Z., przyszedł niejaki pan Ignacy Sąsiedzki.

— Panie Z! — zarolał. — Człowieku, którego niejednego pętaka już wspomógł. Odrobź swe serce, a także samo kieszeń dla biednej niewiasty przez środkom do życia.

Zlituj się nad nią. Panna to, bezdzietna i samotna... Nie może pan wszystkich łez na świecie obetrzeć, obetrzyj choć te jedne!

Dobroczynny pan Z. był bardzo wzruszony.

— Panie — spytał. — Czem mogę pomóc owej nierwieście?

— Ma ona nierozdzielnie mieszkankę — rzekł pan Ignacy głosem, pełnym smutku. — Ko-

mornego nie płaci już od paru miesięcy, bo forsy nie ma bidactwo. I takim sposobem grozi jej eksmisja!

Filantrop pokłonił głową.  
— Tak — szepnął. — Warto by ją wspomóc. A kto jest właścicielem tego domu?

— Ja...  
Zdumienie nie pozwoliło filantropowi mówić. Długi czas siedział z otwartymi ustami, po czym chrząknął pana Ignacego za kołnierz i wyrzucił go za drzwi, obdarzając mocnym kopniakiem.

Na rozprawie karnej pan Ignacy zalewał się łzami.

— Panie sędzio! — łkał. — Za moje dobre serce...

Sąd skazał pana Z. na dwa dni aresztu z zarzyczeniem,

SKŁADAJCIE OFIARY NA

FUNDUSZ  
OBRONY  
MORSKIEJ

Wdzięczając dobremu działaniu **VENUS** nie tylko radykalnie usuniesz PIEGI, PRYSZCZE PLAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich. **LABORATORIUM WARSZAWA** Żądaj tylko krem „Venus”.

## W CZTERY OCZY Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

### Zazdrość — wrogiem miłości

P. A. M. zwierza nam się:

„Mając lat 15, poznałam chłopca, który nazywa się Jurek. Pokochałam się pierwszą wiosną miłością. Jestem podobno ładna i zgrabna, to też mam duże powodzenie u chłopców. Znam się z nim już dwa lata. Spotykaliśmy się z sobą, chodziliśmy razem do kina. Byłam nawet u niego w mieszkaniu. Tam pozwoliłam sobie na wszystko. Kochaliśmy się niepodzielnie i nierozłącznie. Teraz zaś nie wiem, co się z nim stało. Kiedś widziałam go z jakąś panią. Serce jęknęło mi z bóla. Nazajutrz podszedł do mnie przy spotkaniu. Powiedziałam, co widziałam. Odrzekł, że to jego dawna znajoma ze szkoły. Pokłóciłam się z nim. Odeszłam od niego. Teraz już nie widziałam go dwa miesiące. Doradz kochany Redaktorze, jak dalej postępować, bo już jestem zupełnie bezradna”.

Może sprawa jest jeszcze do naprawienia, ale muszę przyznać, że wina jest całkowicie po stronie Pani. Nie miała Pani najmniejszego powodu do czynienia Jurkowi wyrzutów. Nikt mu nie może zabronić przespacerowania się z przypadkowo może spotkaną dawną znajomą. Z tego przecież nic jeszcze nie wynika.

Powinna Pani wiedzieć, że niczym sobie tak nie można zrazić mężczyzn, jak zazdrością. Skoro za nim tęskno, nie ma innej rady, jak napisać do niego list, przeprosić za wszystko i prosić o spotkanie. Miejmy nadzieję, że wybaczy Pani i be-

dziecie ze sobą nadal szczęśliwi.

P. M. O. I.  
Sprawę załatwi komisariat policji. P. GENIA poznała na wieczorku tanecznym chłopca, do którego od pierwszej chwili poczuła wielką sympatię. Na jego propozycję spotykali się później często ku wielkiemu zadowoleniu p. Geni. Później wskazę niejednokrotnie nie przybywał na spotkania, wymawiając się rozmaitymi powodami, a obecnie już w ogóle się nie widuje, co p. Geni doprowadza do rozpacz, bo z dnia na dzień więcej go kocha i bardziej za nim tęskni.

I tak nam się zali: „Czasami myślę, że może by napisać do niego i wyznać swoją miłość, aby wiedział, jakie uczucie żywię dla niego, lecz gdy biorę pióro do ręki, nasza mi się myśl, że może mnie wysmieje, pogardzi i choćby w myśli podepcze uczucie, jakie dla niego żywię. Więc radz, kochany Redaktorze, czy wypada napisać do niego. Czy takie postępowanie nie ubliża mi? Odrzwy czaić się od niego zaś byłoby mi bardzo trudno, bo gorąco go pokochałam”.

Bardzo niesłusznie Pani się waha. Przecież w tym liście wyzna Pani jemu jedynie swe uczucie i zapyta o to, czy je podziela. A wiadomo, że kto pyta, nie błądzi. W miłości zaś takie pytania, jak „czy wypada”, w ogóle nie powinny istnieć.

To tylko kwestia miłości... wiśnej, a nie prawdziwej wielkiej miłości, która o takie drobnostki troszczyć się nie powinna.



# Nocne widmo w „Pekinie”

## P.jany amant spowodował zamach samobójczy dziewczyny

Wczoraj w nocy, w oknie 4-go piętra domu Ziota 85, zwanym „Pekin” w Warszawie, ukazała się jakąś młoda kobieta, z rozwichrzonymi włosami i przeraźliwym głosem krzyczała: „Ratunku! Policja! Na pomoc!”. W pewnej chwili w głowę kobiety uderzył młynyk do kawy, oraz butelka, rzucou-

na przez jakąś niewidzialną dla ulicy rękę i upadł na chodnik. Równocześnie we wspólnym korytarzu na 4-y piętrze rozgrywała się obojbiwa scena.

Do drzwi 1-pokojowego mieszkania, należącego do Zygmunta Kilańskiego, bezrobotnego tokarza, dobijał się pijany

asiad, Stanisław Sztandar, który obzurcał domowników, gradem obelżywych wyzwisk, żądając wpuszczenia do mieszkania.

W pewnej chwili Sztandar wspiął się do zabitego dyktami okienka nad drzwiami i oderwawszy deseczkę, połową tułowia przechylił się do mieszka-

nia, w którym znajdowały się, oprócz 57-letniego Kilańskiego, dwie córki jego: 19-letnia Wanda i 21-letnia Zofia.

Młodsza z siostr, na widok głowy pijaka w oknie, porwała przygotowaną butelkę z kwasem solnym, zmieszany z amoniakiem i wychyliwszy zawartość, osunęła się na podłogę. W tej chwili starsza siostra zaczęła wzywać pomocy przez okno.

Tymczasem awanturnik, wiązując w oknie nad drzwiami, chwycił z półki przy drzwiach butelki i inne przedmioty, obrzucając domowników. W całym niemal domu obudzili się lokatorzy, wybiegając w bieliznie na korytarz. Kilku lokatorów zawiadomiło telefonicznie policję S-go komis.

Na miejsce pośpieszyło 4-ch policjantów, wzywając Pogotowie. Sprawca nocnej awantury zdołał zbiec.

Lekarz, po przepłukaniu żołądka i zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pozostawił desperatkę, na własne żądanie, na miejscu.

Policja sporządziła protokół. Sztandar według zeznań Kilańskiego, jest znajomym córki jego, Wandy. Nieszczęśliwa dziewczyna jest stałą terroryzowana przez niego. Heleńka S. upija się, robi najście na mieszkanie, bijąc córkę K. Tak było i tym razem.

Zapytywana o powód targnięcia się na życie K. odpowiedziała: „Już dość mam tego życia i jego awantur”.

Zaznaczyć należy, iż siostra Kilańskiej, Zofia, przed dwoma laty również targnęła się na życie, skacząc z okna IV-go piętra. Po długim leczeniu w szpitalu Dz. Jezus, dzięki energicznemu zabiegom lekarzy, desperatkę utrzymano przy życiu.

# „Wystawił” znajomych na... wystawę

## Aktualny i dowcipny sposób zarobkowania

Na dowcipny sposób zarobkowania wpadł niejaki Józef Goldberg, zamieszkały w Warszawie. Obchodził on znajomych, namawiając do wyjazdu na wystawę paryską, przy czym twierdził z całą stanowczością, że dzięki poparciu pewnej instytucji społecznej, koszty wycieczki do Paryża nie przekroczą łącznie z jazdą, paszportem zagranicznym i tygodniowym pobytem w Paryżu, — kwoty 100 złotych.

Oczywiście, znalazło się wielu amatorów tak niezmiernie taniej wycieczki. Goldberg po białym wstępne koszty i na-

paszport zaliczkę w sumie 50 złotych, wydając w zamian... ilustrowany przewodnik po Paryżu.

Wycieczka miała odejść na wystawę w dniu 22 b. m. Goldberg na dwa dni przed tym terminem zgłosił się do uczestników wycieczki, pobral jeszcze po kilkanaście złotych od każdego i zaczął przygotowywać się do drogi.

W myśl umowy, po wycieczkowiczów miał przyjechać autocar w sobotę, około południa. Minęło jednak południe, popołudnie i wieczór, a zapo-

wiedzianny samochód jakoś się nie pokazywał.

Zaniepokojeni wycieczkowicze udali się na poszukiwanie Goldberga, ale spryciarz znikł z horyzontu i niewiadomo, gdzie się teraz ukrywa.

Łatwo wyobrazić sobie rozczarowanie i gniew zawiedzionych turystów, od których Goldberg wyłudził łącznie około 1000 złotych.

Jeden z poszkodowanych po stanowił schwytać aferzystę za wszelką cenę i narazie, zamiast do Paryża, pojechał do Białegostoku, dokąd podobno uciekł Goldberg.

## Tragiczna śmierć woźnicy wskutek zaniedbania droźnika

Na przejeździe kolejowym w Piastowie na odcinku Prusków — Odolany, pod pociąg towarowy, idący do Warszawy dostała się platforma, naładowana towarami. Woźnica,

Jan Cieslak, (Grodzisk Mazowiecki, Krąśnicka 12), spadł i dostawszy się pod koła, doznał obcięcia lewej stopy, prawej dłoni, poszarpania prawej stopy, zwichnięcia uda, oraz poranienia głowy. Cieslaka, w stanie b. ciężkim, przewieziono do szpitala powiatowego w Pruszkowie, gdzie zmarł. Platforma rozbita.

Pomocnik woźnicy, oraz pałaczka — uciekli. Winę za wypadek ponosi przejazdowy, Wincenty Waclawek, który w porę nie zamknął szlabanu.

## Pełna tabela 38 Loterii IV klasa - 13-ty dzień ciągnięcia

### I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. 8202

Zł. 10.000 na nr.: 69460

Zł. 5.000 na nr.: 56258 82678 131465 157644 167042 170426

Zł. 2.000 na nr-y: 4083 11391 14586 68584 28729 44122 47777 19220 82476 87933 90301 94648 98076 100798 115211 115896 125232 130224 136840 142270 143038 147001 152288 155531 158521 163769 169494 171000 174303 174178 177772 185280

### Wygrane po 200 zł

441 282 84 348 430 36 509 916 53 60 3019 211 301 98 764 805 40 99 920 2219 707 838 3028 122 206 463 804 65 4020 32 129 88 449 562 69 827 43 972 5044 163 209 313 85 411 809 12 62 919 63 88 6754 846 946 7031 121 774 831 47 8380 141 629 836 92262 300 500 711 712 29 805 14 920 54 10006 65 296 347 494 64 814 96 913 11025 113 331 411 80 763 838 910 12225 76 538 97 864 964 12225 12054 222 35 464 735 802 67 78 967 1406 46 375 411 517 604 97 847 51 933 15074 268 88 396 726 837 16113 63 222 328 408 721 871 915 53 81 17010 26 41 162 301 312 82 419 49 595 758 18114 398 509 629 54 96 19310 689 754 830 20022 192 221 34 346 498 1 73 663 830 947 21043 77 244 495 518 648 69 813 65 22001 194 227 509 931 23116 69 338 81 546 757 830 73 984 24010 111 268 90 436 754 25106 215 298 472 528 766 26147 95 241 401 564 775 821 27148 72 85 97 320 485 632 845 904 37 28315 431 632 29007 24 29 76 51 291 363 94 546 627 771 81 30006 369 893 978 31009 135 259 338 467 83 620 935 71 87 32056 245 715 19 870 929 32038 201 381 545 751 873 907 38 34049 200 222 421 813 28 50 986 35190 649 51 990 35068 246 481 756 858 946 53 37001 37 200 343 474 589 38023 140 68 239 425 704 24 39047 118 27 262 351 757 811 40069 130 84 215 637 855 41637 383 890 40230 234 420 613 743 856 943 78 43100 55 44 251 79 312 23 491 596 691 874 44066 118 303 37 318 45083 500 623 756 831 83 906 46245 88 895 631 52 60 816 47063 665 507 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39 609 54296 388 402 86 547 628 655 707 785 99 804 59 92 727 80600 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 9 49318 64 579 687 731 60 94 7 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 577 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 55063 243 358 477 82 531 631 701 39



**Wesoły kącik**  
**Obrońca**

Było już dobrze po północy, kiedy zatrzymał mnie na ulicy staruszek, żebrak, i drzącym ze starości głosem poprosił o jałmużnę.

Dalem mu garę groszy. Staruszek wyglądał poczciwie i wzbudzał współczucie.

— Idźcie już spać dziadku — powiedziałem. — W tym wieku to się już o północy leży pod pierzyną.

— Kiedy nie ma gdzie spać, proszę łaski pana...

Poczułem ucisk przy sercu. Okropna jest bezdomność na stare lata. — Pewno was, dziadku, kamienicznik wyrzucił — domyśliłem się. — Nasi kamienicznicy nie mają serca.

— Ale staruszek, zamiast się użalać, powiedział dobroduszenie.

— Pan Bóg z nimi! Co oni biedni mają robić? Nie mogą darmo lokatora trzymać, też muszą żyć.

Stojący w pobliżu, oparty o mur, jakiś nędznie ubrany męszczyzna wtrącił się nagle do rozmowy.

— Faktycznie kamienicznicy są bardzo porządne ludzie. — odezwał się, zwracając się do mnie. — I wcale nie letkie mają życie! Żebyś pan wiedział, ile się kamienicznik musi z lekarzami nakłócić, zanim jeden z drugim komorne ureguluje, to byś pan na nich nie gadał.

— Czy pan ma kamienicę, że pan tak broni kamieniczników? — zdziwiłem się.

Nędznie ubrany męszczyzna zaśmiał się gorzko.

— He, he! Ja — kamienicę! Już drugi rok bez roboty choźeł. Ale jestem za sprawiedliwość! Z jakiej racji na kamieniczników uragać, kiedy im jest też ciężko. Weź pan na ten przykład, ile to gospodarz musi się nauterać, jak ma dozorcę niesumiennego. To mu mietle zniszczy, to schody zaniedba, to światła nie zapali i potem płac za niego kary i płac! A innych kłopotów myśli pan, że nie ma? To za kotami trza się uganiać, żeby schodów nie paskudzili, to znów łobuzy żarówkę wykręcą... Nie, panie! Kamienicznik letkiego życia nie ma!

— A tak, tak, każdy ma swoje zmartwienia — zamruczał staruszek — żebrak i, podziękowawszy mi za jałmużnę, podrapał dalej.

Bezrobotny popatrzał za nim w ślad i westchnął:

# Skandaliczne nadużycia w Cechu Rzeźników

## Sekretarz zdefraudował 80.000 zł. i zbiegł do Abisynii

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się obliczony na trzy dni proces Beniamina Erlicha, b. prezesa Cechu Zrzeszonych Rzeźników, wiceprezesa Giełdy Mięśnej i Kasy Targowej w Warszawie. Erlich stanął przed sądem oskarżony o liczne nadużycia.

Wykrycie nadużyć sięga jeszcze roku 1935, kiedy to Komisariat Rządu rozwiązał Cech Zrzeszonych Rzeźników i ustanowił kuratora w osobie radcy Stefana Kaliny. Do przeprowadzenia kontroli został powołany wyższy urzędnik ministerstwa Leon Zaleski.

Badanie ksiąg i szczegółowa rewizja działalności Cechu doprowadziły do ustalenia nadużyć, których dopuścił się

sekretarz Cechu i sekretarz Kasy Targowej Aron vel Arthur Segal. Segal tuż przed aresztowaniem zdołał zdefraudować z Kasy Targowej przeszło 80.000 złotych i uciekł za granicę.

Późniejsze wiadomości o Segale donosiły, że zaciągnął się on do wojsk abisyńskich i walczył na froncie pod Addis-Ababą.

W ten sposób doszło tylko

do aresztowania Erlicha, który jako bezpośredni przełożony musiał wiedzieć o sprawkach Segala. Erlich przesiedział w więzieniu w toku dochodzeń 10 miesięcy.

Akt oskarżenia zarzuca mu szereg przestępstw; z tych najważniejsze dotyczą nakłaniania Segala do fałszowania podpisów na asygnatach wypłat, na których podstawie inkasowane sumy szły do ich wła-

nych kieszeni. Niezależnie od tego Segal z namowy Erlicha podejmował różne sumy z funduszu pożyczkowego, który Cech posiadał na akcję pomocy dla swych członków przy wykupywaniu patentów.

Wreszcie Erlich, jako niepodzielny władca Cechu, miał już na swoją rękę dopuścić się malwersacji na łączną kwotę przeszło 13.000 zł.

Na wczorajszej rozprawie Erlich nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że nie rozporządzał żadnymi pieniędzmi Cechu, a nawet nie naruszył funduszu dyspozycyjnego, jaki mu powierzono w kwocie 4.800 zł.

Rozprawom przewodniczył sędzia Arnold. Oskarżenie wnosil prok. Prokopowicz. Erlicha bronił adw. Goldfarb i Fajgouberg.

Do sprawy powołano około 100 świadków, z których wczoraj przesłuchana została zaledwie nieznaczna część.

## W walce z przestępcami stosują Amerykanie nowe metody

Policja amerykańska w walce z przestępcami posługuje się zupełnie innymi metodami, niż policja europejska. Publiczność amerykańska

nie jest skora i chętna do mel-dowania władzom o dokonanych napaściach, ani do udzielania jakichkolwiek informacji, ponieważ obawia się zemsty przestępców. Wskazówki te posiadają jednak dla władz doniosłą wartość, albowiem pozwalają im wpaść na tory przestępcy. Detektywi radzą sobie więc w ten sposób, że posiadają własnych szpiegów w świecie przestępczym. Szpiegowie ci muszą być również przestępcami, aby mieli łatwy dostęp do świata podziemnego. Ponieważ na zdrajcy krwawo się mszcza jego towarzysze, żaden przestępca nie póda dobrowolnie policji niezbędnych dla niej wiadomości.

Mimo to każdemu zdolniejszemu detektywowi udaje się zdobyć kilku szpiegów, których nazwiska za żadne skarby nie zdradzi. Robią to w szczególny sposób, który stoi w dość rażącej sprzeczności z prawem. Do roli szpiega najlepiej się nadają złodzieje kieszonekwi i handlarze narkotykami. Gdy któregoś z nich łapie się na gorącym uczynku i stawia mu się następujący warunek: jeśli zgodzi się dostarczać wiadomości władzom, przy czym może liczyć na całkowitą dyskrecję policji, o-trzyma za każdą informację odpowiednie wynagrodzenie i na jego dalsze zatargi z prawem będzie się patrzalo przez pale. Jeśli zaś na to się nie zgodzi, zostanie obecnie surowo ukarany, a po wyjściu na wolność będzie śledzony i za najdrobniejsze przewinienie znów powędruje na dłuższy czas do więzienia.

Prawie zawsze przestępca zgadza się na tę proopzycję, ponieważ nie widzi innego wyjścia z sytuacji.

## Skazanie inspektora weterynarii za zniesławienie płk. Moraczewskiego

Wczoraj zapadł wyrok w procesie o zniesławienie pułk. dr. Mariana Marczewskiego, głównego inspektora weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa.

Oskarżony lek. wet. Adam Włoczewski został skazany na 6 miesięcy aresztu i 300 zł. grzywny. Kara pozbawienia wolności została zawieszona na okres 5 lat. Redaktor od-

powiedział, „Wiadomości tygodniowych z rynku żywcia i mięsa“ Wiszniewski skazany został na 3 miesiące aresztu i 150 zł. grzywny, również z zawieszeniem na okres 2 lat.

W ustnych motywach wyroku sąd podniósł, iż co do żadnego z zarzutów, stawianych dr. Marczewskiemu, nie został przeprowadzony dowód prawdy.

## Zjazd detalicznego kupiectwa

W dniu 25 b. m. odbył się Zjazd Rady Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego pod przewodnictwem radcy W. Horwarta.

Wobec ustąpienia Prezydium Rady dokonano nowych wyborów, w wyniku których na prezesa powo-

łano p. W. Horwarta oraz p. R. Pintarę, B. Bolejkę inż. W. Gorzkowskiego i M. Popiela.

Po wystąpieniu sprawozdania Zarządu Głównego i jednogłośnie udzieleniu mu absolutorium, dokonano wyborów do nowego Zarządu, do którego zostali powołani, dotychczasowy prezes p. W. Mierzejewski, E. de Carton, W. Matkowski, F. Krauze, K. Wojtkowski, St. Domański, St. Jozefowicz, M. Rejmer i J. Borkowski.

Po zatwierdzeniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych Rada uchwaliła szereg wniosków dotyczących spraw podatkowych, koncesjonowaniu handlu, kontroli przedsiębiorstw ze strony władz administracyjnych — w zakresie uprawnień przemysłowych, warunków sanitarnych i aktualnej akcji walki ze zwyżką cen oraz godzin handlu.

Po referatach i wnioskach zgłoszonych przez pp. W. Mierzejewskiego i R. Pintarę, Rada zatwierdziła wnioski i rezolucje uchwalone przez Walne Doroczne Zebranie członków Związku, a mianowicie w sprawie zespolenia warstw mieszczaństwa chrześcijańskiego i akcesu do Obowiazu Zjednoczenia Narodowego, kredytowania kupiectwa oraz powołania do życia Funduszu Obrony Chrześcijańskiego Handlu.

— Może mnie nareszcie przyjmie.

— Kto? — zainteresowałem się.

— A no ten żebrak.

— A do czego ma pana przyjać?

Do swojej kamienicy.

— Nie rozumiem!

— Czego pan nie rozumie?

Ten stary ma kamienicę trzypiętrową i już od miesiąca za nim chodzę, żeby mnie na dozorcę przyjął. Nie styśzał pan, jak go pod włos brałem, że kamienicznicy, to porządne ludzie? Widziałem, że był kontent! Może mnie nareszcie

przyjmie.

— Naprawdę?

— Naprawdę.

— Naprawdę?

— Naprawdę.

— Naprawdę.

— Naprawdę.

— Naprawdę.

**DETEKTOR - GŁOSNIK** bez wzmacniacza **KOMPLET** zł. 45 Zakłady Radiotechniczne „DEZET”  
schemat budowy zł. 1.25 prowincja przekazuje poczt. Z. Dąbrowski Warszawa, Nowy-Świat 21



## GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.50, Berlin 212.78, Bruksela 89.08, Gdańsk 100.00, Kopenhaga 116.60, Helsinki 11.55, Londyn 26.11, Nowy Jork 5.23, Paryż 23.56, Praga 18.40.

Papiery procentowe: 4 proc. poź. konsolid. 54.50, 7 proc. poź. stabil. 370.00, 5 proc. poź. prem. inwest. 63.75, 4 proc. państw. poź. prem. dolar. 40.50, 5 proc. poź. konwers. 58.75, 6 proc. poź. dolar. 53.50.

Akcje: Bank Polski 102.00, warsz. Tow. fabr. cukru 29.50, Wegiel 18.25, Lilpop 12.50, Modrzejów 9.00, Norblin 60.00.

## RADIO

WTOREK 25 maja 1937 r.  
6.30 Pleśń majowa, 6.35 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 7.00 Dziennik poranny, 7.10 „Pamięć”, 7.15 Audycja dla poborowych, 7.35 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Audycja dla szkół, 12.05 Fragmenty z op. „Faust” Gounoda, 12.40 Dziennik południowy, 12.50 „Słowniczko rolnicza”, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Polska Kapela Ludowa, 16.00 „Stolica i jej sprawy”, 16.10 „Życie kulturalne stolicy”, 16.15 Przegląd aktualności gospodarczo-finansowych, 16.30 Siostro Burka śpiewają lalki i piosenki, 17.00 „Dni powstania państwa Kowalskich”, 17.15 Koncert solistów, 17.50 „Skrytka” żółtych Nr. 4, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.20 Płeki w muzyce, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 „Dyskutujmy!”, „Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś?”, 19.20 Muzyka angielska, 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia, 20.15 „Madame Butterfly” Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W porównie ok. 21.00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna.

WARSZAWA II (Mokotów)  
13.10 Muzyka rozrywkowa, 14.00 Wiadomości z życia stolicy, 14.10 Utwory Kamilla Saint-Saensa (płyty), 23.05 Muzyka taneczna.

# Tarapaty pana taty

## Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechalśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża





JAN DULINSKI

# Agentka C. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA



Po zabiciu Anastazji Gawrilowny Anna Morette i James wpełchnęli jej zwłoki do dużej walizy. Następnie zamierzali zasiaść do stołu i posilić się. Ale w tej samej chwili zadzwiezał dzwonek u drzwi...

230.

## Poruszenie w Cze-ce

Dzwonek zadzwiezał po raz drugi, ale obecnie już znacznie silniej. Gdy dzwoniącemu nikt nie odpowiadał, zapukał palcem do drzwi i zapytał:

— Anastazjo Gawrilowna?

I znów ciszę pokoju przecięło ostre gwałtowne dzwonięcie.

Anna Morette i James obrzucili się takim spojrzeniem, jak gdyby chcieli zapytać: czy to ma być rewizja? Czy już rozpoczęły się obławy? A może jest to jeden z przyjaciół Anastazji Gawrilowny?

— Anastazjo Gawrilowna! — wykrzyknął mężczyzna znajdujący się po tamtej stronie drzwi, waląc piściami we drzwi. — Otwórzcie, otwórzcie!

Sytuacja była nader krytyczna. Mężczyzna nie odstępował od drzwi. Dzwonił i walił w nie pięściami. Widocznie przyszedł do Anastazji Gawrilowny w jakiejś ważnej sprawie.

James i Anna Morette usłyszeli jak otworzyły się na korytarzu sąsiednie drzwi i zaraz dobiegła ich następująca rozmowa:

— A, Simonie Iwanowiczu... Co, Anastazji Gawrilowny nie ma w domu?

— Umówiła się ze mną. Jest bardzo punktualna i nie mogę zrozumieć, co się z nią stało. Dzwonię i stukam i nikt mi nie odpowiada.

— Prawdopodobnie nie ma jej w domu. Gdyby była w mieszkaniu, to by wam od razu otworzyła drzwi...

— Może ona śpi.

— Gdyby nawet spała, to by gwałtowne dobijanie się do drzwi wyrwało ją ze snu. Poza tym znam dobrze zwyczaje Anastazji Gawrilowny. Wiem, że nigdy nie śpi w dzień, jest zbyt zajęta,

aby mogła sobie pozwolić na podobny luksus... Z pewnością nie ma jej w domu...

— Przyszedłem do niej w niezwykle poważnej sprawie. Stało się coś strasznego.

— Co, mianowicie?

— Na szosie pod Moskwą znaleziono zwłoki trzech funkcjonariuszy Cze-ki: Jakuszewa, Operputa i Syrowa, który grał rolę szofera...

— Co mówicie?

— Na Łubiance panuje teraz niezwykle poruszenie... Już wysłała się na miasto Brygada Czekistów i żołnierzy, polecając im przeprowadzić obławy i rewizje... A czy wiecie kim są zabójcy?

— Kim?

— Opowiadają, że są nimi angielscy szpiedzy, których zdolano zwać do Rosji... Przyszedłem do Anastazji Gawrilowny, aby jej o tym wszystkim zakomunikować. Musi natychmiast udać się do Cze-ki, kierownik piątego oddziału ma do niej pilną sprawę i szuka jej po całym mieście... Do diaska, gdzie ona się podziewa? Oświadczyła mi, że punktualnie o piątej będzie w domu...

— Poczekajcie więc, może zaraz nadejdzie.

— Macie rację, poczekam tu na nią...

Ten, którego sąsiad Anastazji Gawrilowny nazywał Simonem Iwanowiczem, zaczął krążyć po korytarzu. Co kilka chwil zerkał niecierpliwie na zegarek.

— No, jeszcze jej nie ma?

— Nie. Będę musiał zatelefonować do Cze-ki i zakomunikować, że nie ma jej w domu.

**Autor**  
**„Pamiętnika służącej”**  
**„Pożeracza serc niewieścich”**  
*pisze dla nas*  
**powieść**

## Nowela

# PERFUMY

Andrzej skrecając papierosa, zastanawiał się w jaki sposób ma ją zabić. Gdy wyrwał arkusik papieru z książeczki z bibulka, którą nosił w kieszeni marynarki, pomyślał z gniewem:

— Ona była u niego w pokoju i uśmiechała się do niego w ten sposób, jak teraz do mnie!

Wsympując tytoń do bibulki, zerkał na otwarte okno. Nikt nie widział jak tu wchodził. I gdy nikt nie spostrzeże jak będzie schodził, policja będzie przypuszczała, że zbrodni dokonał ten tajemniczy morderca który w ostatnich tygodniach zgładził sześć kobiet. Andrzej bowiem był nieposzlakowany i nikt go nie będzie podejrzewał o zabójstwo.

Klara spostrzegła, że Andrzej był dziś w innym humorze, niż zazwyczaj, i starała się rozweselić go rozmową.

— Wiesz, że używam tylko perfum Peche Gaillard.

— Również i ja kupiłem ci te perfumy — rzekł Andrzej, i jednocześnie pomyślał: — ale wielka luksusowa flaszka perfum stojąca na jej toalecie nie pochodziła ode mnie... to podarunek od niego.

Klara przeciągnęła ręką po swych jasnych, falistych włosach i odchylając pstry, szlafrok, rzekła:

— Tak, naturalnie kochanie! Ale chcę ci opowiedzieć o liście, który dziś otrzymałam. Była to reklama Peche Gaillard, do której dołączono próbkę tych perfum. Spójrz, kilka kropel na kawałku bibuły. Klara roześmiała się i rzuciła w niego bibułą przesiąkniętą perfumami. — Czy to nie komiczne, jeśli wziąć pod uwagę olbrzymią ilość perfum jaką zużywam.

Andrzej zmiął bibulkę.

— Tak, to śmieszne, podobnie śmieszne jak te wszystkie rzeczy, które tobie kupuję, w porównaniu z tymi, jakie on ci ofiaruje.

— Andrzej, o czym mówisz?

— Wiesz dobrze o co mi chodzi, weźmy dla przykładu płaszcz nurkowy...

— Kochanie, opowiedziałam ci przecież o kobiecie...

— Tak, wiem, znajdowała się w trudnościach finansowych — przerwał jej Andrzej i sprzedała go za grosze. Ale płaszcz ten sprzedano w „Kamradzie” tego samego dnia, w którym go otrzymałaś. Sprawdź to.

— Andrzej, ja...

— A jak się sprawa przedstawia z naszymi? Twierdzisz, że to imitacja! Ale kamienie są prawdziwe! Wiem

nawet gdzie on kupił te klejnoty!

— Kochanie, mogę...

— O tak, możesz tu na miejscu wymyślić jakieś nowe kłamstwo. Przez cały czas czyniłem wszystko, co było w mej mocy, aby ofiarować niezbędne ci przedmioty, ale one w porównaniu z jego były tylko kilkoma kroplami perfum na bibule, ponieważ on jest znacznie bogazszy ode mnie. A teraz staraj mi się wmówić, że on to czyni. bezinteresownie!

Andrzej nagle sobie przypomniał, że nie powinien zapalać papierosa i wsunął go do kieszeni. Gdy podiósł się z miejsca i Klara ujrzała jego wyraz twarzy, chciała krzyknąć, ale było już za późno...

Nikt nie widział jak schodził ze schodów. Na ulicy zapalił papierosa, aby coś uczynić, co by go powstrzymało od pośpiesznej ucieczki z tego miejsca. Nikotyna uspokoiła jego nerwy i wolnym krokiem podążył do domu.

Śledztwo policyjne było dla niego istną torturą, ale nie mógł na mu było nie zarzucić.

— Klarę zabił prawdopodobnie tajemniczy zbrodniarz, który ma na sumieniu życie kilku kobiet — powtarzał w kółko i gazety potwierdzały jego przypuszczenia.

Gdy w końcu wyszedł od sądziego śledczego i wracał do domu, musiał z całej siły się opanować, aby zęby mu nie szczekały. Każdej nocy wi-

— Może dowiedziała się na mieście o morderstwie i udała się bezpośrednio na Łubiankę?

— Zaraz się o tym przekonam.

Simon Iwanowicz zszedł na dół, wszedł do łóżka portiera, gdzie znajdował się telefon i zatelefonował do kierownika piątego oddziału Cze-ki.

Twarze kierowników Cze-ki były rozpromienione. Dwoje niebezpiecznych szpiegów angielskich wpadło wreszcie w zasadzkę! Po wielu trudności udało się ich wreszcie ująć! Zaraz Jakuszew i Operput sprowadzą ich do Cze-ki. Umyślnie wyjechało z nimi autem za miasto, a stamtąd sprowadzi się ich na Łubiankę. Zaraz oboje znajdą się w kratami. Podczas śledztwa wyjdzie niechybnie na jaw mnóstwo sensacyjnych szczegółów z działalności szpiegowskiej tej niebezpiecznej parki.

W gabinecie Petersa znajdowali się Jakacki, Andrejew i jeszcze kilku wyższych funkcjonariuszy Cze-ki. Rozmowa toczyła się na temat ostatniej komedii z „Truściem”. Ta „antysowiecka organizacja” bardzo nęciła szpiegów angielskich i wskutek tej przynęty udało się ich ująć.

— Najlepiej spisała się Anastazja Gawrilowna — zauważył Peters. — Po mistrzowsku zagrała swą rolę.

Nagle zerkał na zegar.

— Powinien już tu być — dziwił się. — Zakomunikowali mi telefonicznie, że punktualnie o dwunastej ich auto zajędzie przed Cze-ke. Teraz jest już po wpół do drugiej, a ich jeszcze nie ma.

— Jakuszew prawdopodobnie znowu ich dokądś zawiązał — wtrącił Jakacki. — Bardzo mu się podoba ta gra... Oto dzwoni telefon... Muszą już znajdować się na dole...

— Peters ujął słuchawkę.

— Halo? Tak... No, no? Słucham! — Jego twarz pokryła się bielą, a oczy szeroko się rozwarły. — Wszyscy trzej? Na szosie? Co? Zastrzeleni? A zabójcy? Do diaska, — Peters tak silnie uderzył pięścią w biurko, że wszystkie leżące na nim przedmioty podskoczyły w górę. — Nie zacieraj śladów! Już jadę na miejsce wypadku!

Peters gwałtownie rzucił słuchawkę i ciężko westchnął.

— Co się stało? — zapytali chórem obecni.

— Jakuszew, Operput i Syrow zostali zamordowani! — wykrzyknął Peters, którego twarz pozieniała ze wzburzenia.

— Co-o-o?... Kto ich zabił?

— Czy nie domyślacie się kto? Leżą postrzeleni na szosie, a po parce szpiegowskiej nie ma śladu. Jest więc jasne, kim są mordercy. Jedziemy na miejsce zbrodni! Co też potrafią dokonać te angielskie diabły!

— Ale szpiedzy nie mieli przy sobie broni — dziwili się obecni. — W jaki sposób udało się im zabić uzbrojonych funkcjonariuszy Cze-ki?

— Szkoła teraz tracić czas na przelewianie próżnych słów! Jedziemy na miejsce wypadku. Przygotować kilka aut! — rozkazał Peters.

Dalszy ciąg jutro.

chcesz być piękną?



jącego zenania. Gdy jednak zapalił pierwszego papierosa znowu poczuł zapach perfum.

W końcu Andrzej nie mógł dłużej znosić tych katuszy, udał się na policję i przyznał się do wszystkiego.

Na policji zrewidowano go, aby stwierdzić czy nie ma przy sobie jakiegos przedmiotu, za pomocą którego mógłby odebrać sobie życie. Nie znaleziono przy nim nic niebezpiecznego go. Jeden z policjantów dokonał tylko szczególnego odkrycia. Znalazł w jego kieszeni gdzie nosił bibulkę do papierosów i tytoń, bibulkę przesiąkniętą zapachem perfum, którą mimochodem wsunął w mieszkaniu Klary do kieszeni i która następnie ciągle mu przypominała o jego zbrodnim czynie...

Andrzej starał się zastanowić nad tym i w końcu doszedł do wniosku, że przedmiotem wchłaniając w siebie zapachy. Tyle razy przecież był w jej pokoju, więc cóż w tym dziwnego, że jest przeniknięty zapachem jej perfum.

Kupił nowy tytoń i nową bibulkę, ale obawiał się zapalić papierosa.

Udał się do domu, skreślił papierosa i wolno się zaciągnął. Delikatny zapach pojawił się znowu, a wraz z nim wyłoniło się wszystko inne.

Palenie stało się dla niego tak dręczące, że przez pewien czas nie brał papierosa do ust. Wówczas jego nerwy tak się napięły, że zaczął pić. Ale po kilku kieliszkach czuł się jeszcze gorzej. Zdał sobie sprawę, że musi palić, jeśli nie chce się zalać i złożyć obciąża-





TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Gdy Grün wychodził z łaźni, otoczyła go grupa pięciu bojowców z rewolwerami w rękę. Padły strzały. Grün został zabity. Po jego śmierci Iwanow w obawie przed zamachem, nie wychodził z gmachu ochrony. Pewnego dnia zawezwał do siebie Charewicza i obiecał mu dwa tysiące rubli, jeśli zdoła mu wskazać, gdzie ukrywa się Tadeusz. Charewicz przed kilku dniami przypadkowo słyszał adres Izdebskiej. Stał przed domem, gdzie mieszka i zauważył wchodzącego tam Tadeusza.

Charewicz wszedł szybko do bramy i zaczął obserwować ruchy Tadeusza.

Tadeusz szedł szybko przed siebie. Gdy zbliżył się do bramy na ulicy Wroniej pod 5-tym, stanął rozejrzawszy się chwilę wokół, po czym wszedł do bramy.

— Nie omyliłem się! — pomyślał Charewicz.

— Przypadkowo trafiłem naprawdę na ich ślad... Izdebska napewno tutaj mieszka...

Trzeba przekonać się jeszcze, jak się teraz nazywa, czy zameldował się w tym domu... Gdyby znał numer mieszkania, natychmiast zadzwoniłby do Iwanowa, i po upływie co najwyżej pół godziny Tadeusz zostałby aresztowany...

Otrzymałby wtedy dwa tysiące rubli! Mógł pójść w ślad za Tadeusem, ale byłoby to bardzo niebezpieczne! Tadeusz ma na pewno przy sobie broń, mógłby do niego strzelić i zabić go na miejscu...

Nie pozostało nic innego, jak czekać. Charewicz stał tak kilka godzin, bacznie przyglądając się bramie numer 5. Bacznie zważał na każdego, kto tam wchodził...

Charewicz szybko oswoił się ze swą rolą szpicla. Nauczył się długo, godzinami stać w jakiejś wężej bramy, stać i oczekiwać... Miał dość cierpliwości... Jak kot potrafił zacząć się i nieruchomo czekać, póki myszy nie wyjdzie ze swej nory.

Stał cierpliwie i czekał. W końcu dopiął szkieł: zauważył, jak Jadzia sama wyszła z bramy. A zatem Tadeusz pozostał sam w mieszkaniu...

Jadzia poszła szybkim krokiem w stronę ulicy Leszno. Czy ma za nią kroczyć? Nie, nie... Woli poczekać na Tadeusza. Może ten również po chwili wyjdzie?

I znów stał Charewicz we wnęce bramy i czekał. Znowu minęła godzina. Czekal wytrwale. Jadzia wróciła. Przyszła z tej samej strony, w którą przed chwilą poszła.

Zauważył ją z oddali. Szła bardzo szybko, jak gdyby się bardzo spieszyła.

Charewicz zawezwał jakiegoś chłopczyka, który stał obok, dał mu pięćdziesiąt kopiejek i powiedział:

— Słuchaj, chłopczyku, czy widzisz tę oto dziewczynę w czerwonej sukience, która idzie tam, po tamtej stronie trotuaru...

— Tak widzę, chodzi panu o tę kobietę w szerokim kapeluszu?

— Tak, tak, właśnie o tę kobietę chodzi. Idź szybko za nią, ale czyni to w taki sposób, by tego nie zauważyła i powiedz mi, do jakiego mieszkania wejdzie... A wtedy dostaniesz rubla...

Oczy chłopczyka zabłysły na widok tej pół rublowki. Podskoczył aż z radości.

Był to chłopak z ulicy, dość sprytny, a więc odpowiedział:

— Zaraz wszystko panu powiem, pójdę za nią, jeśli ona wejdzie na drugie piętro, będę udawać, że idę wyżej...

— Tak, tak, ale idź już za nią szybciej, bo ja z oczu stracisz...

Jadzia zbliżyła się do bramy, opuściła jak jak gdyby od niechcenia torebkę i rozejrzała się wokół. Zauważyła, jak mały, ubogi chłopczyk staje obok niej i hawi się jakąś zabawką...

Nie zważała na tego chłopczyka, nie przypuszczała bowiem, by tak małe dziecko mogło być narzędziem w ręku prowokatora.

Szybko weszła do prawej oficyny, na drugie piętro. Chłopak szedł za nią, ale wszedł o piętro wyżej. Nie zwracała na niego wciąż uwagi.

Zanim zapukała do drzwi, zajrzała na dół, czy nikt za nią nie wchodzi. Nie, nikt nie wszedł: wtedy zapukała pięć razy do drzwi...

Drzwi otworzyła jej jakaś kobieta lat blisko czterdziestu. Jadzia zapytała:

— Co, śpi jeszcze?

— Tak śpi — odrzekła zapytana.

— Informowałam się, pociąg odjeżdża dopiero po godzinie dziewiątej wieczór...

— O, śpi tak mocno, że trudno go będzie obudzić. Śpi, jak dorosłe dziecko, po prostu przyjemnie spoglądać na jego twarz...

Po twarzy Jadzi prześlignął się uśmiech zadowolonia.

— Niech sobie śpi...

— A pieniądze otrzymałaś?

— Tak, Stanisław doręczył mi dwieście rubli...

Sądze, że starczy mi tymczasem...

Jadzia weszła do sąsiedniego pokoju. Na szerokiej otomanie, w rozchlestantej koszuli leżał Tadeusz. Usta miał na wpół otwarte i rytmicznie oddychał. Na jego wąskich wargach, które były tak mocno zwarte, ślizgał się ledwo dostrzegalny uśmiech, tak, jak gdyby miał jakiś miły sen...

Twarz jego lśniła, jak gdyby była z marmuru ciosana. Wysokie, piękne czoło, krzaczaste brwi odcinały się od całości twarzy, która spokojnie spoczywała na poduszce.

Jadzia stanęła cicho przy kanapie i obserwowała go. Spoglądała na niego oczyma pełnymi miłości, serce jej pełne było radości...

— Kochany.. Piękny ty mój... — szeptały jej usta, gdy stała tak nam nim, pełna zachwytu.

Gdyby się nie bała, że go obudzi, nachyliłaby się nad jego twarzą i ucałowała go...

Ale nie chce go teraz budzić. Niech śpi jeszcze. Dzisiaj wieczorem jadą na granicę, do Zabkowie, aby tam odebrać transport bibuły. Podróż po-

trwa dzień cały, a po tym w nocy trzeba będzie przedzierać się przez las.

Dopiero wybiła piąta godzina. Może jeszcze spać co najmniej godzinę czasu. Tymczasem przygotowuje wszystko na drogę, do dworca pojedą oddzielnie, ona najprzód, a potem on, gdy się przekona, że nie ma za nimi szpicli...

Musi sama najpierw przekonać się, czy jest bezpiecznie, a po tym zawiadomi go za pośrednictwem Pyłka, który jedzie wraz z nimi do Łodzi...

Jadzia zapakowała do małej walizeczki najbardziej potrzebne rzeczy, trochę jedzenia na drogę. Ukryła za stanikiem naładowany rewolwer.

Rewolwer na pewno przyda się, a jeśli będą ktoś rewidować, to chyba nie ją tylko Tadeusza. Nie wzbudzi takiego podejrzenia, jak Tadeusz.

Jadzia szykowała powoli wszystko, bacząc o to, by Tadeusz jak najdłużej spał. Nareszcie usłyszała jego głos:

— Jadziu, Jadziu...

— Dzień dobry, kochanie — ucałowała jego usta — jak ci się spało?

— Wspaniale. Która godzina?

— Piąta.

— Oho, to się wyspałem. Zgadnij, kto mi się przysnił?

— Chyba ja?

— Nie, to byłby dobry sen. Ale miałem zły sen...

— Pułkownik Iwanow?

— Nie, śnił mi się Sas-Charewicz, jak zaciąga sznur wokół mojej szyi... Przebudziłem się...

— Zostaw, Tadku, Nie mów o przykrych rzeczach...

— O której rusza pociąg?

— Dziesięć po dziewiątej.

— Czy Pylek oczekuje ciebie przy dworcu?

— Tak, ale wiesz, że ja pojedę na dworzec o godzinę wcześniej...

— Tak, jakieśmy się umówili. A pieniądze otrzymałaś?

— Dwieście rubli dostałam.

Czas biegł tymczasem na przód. Jadzia wyzdusiła swe palty, przebrała sukienkę...

Tadeusz tymczasem przeglądał gazety, a gdy zegar wybił wpół do ósmej, poczęła Jadzia szykować się w drogę.

— A więc, gdy tylko Pylek przyjedzie, pojedziesz z nim na dworzec. Oczekuję ciebie na dworcu, wraz z nim... Będę stała przy wejściu na peron...

Chociaż mieli się wnet znowu spotkać, jednak pożegnali się czule. Jadzia opłótła ramionami jego szyję i namiętnie, a gorąco wpila się w jego usta.

Odeszła, a Tadeusz oczekiwał nadejścia Pyłka. Po upływie piętnastu minut rozległo się we drzwiach pięciokrotne pukanie.

— Któż to może pukać? — odezwał się Tadeusz do gospodyni.

— Przecież nikt inny poza naszymi ludźmi, nie zna tego znaku — odrzekła gospodyni.

Nie przeczuwając nic złego, zbliżył się Tadeusz do drzwi i otworzył. Do pokoju wdarło się kilkunastu szpicli i policjantów.

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie

„ŻYCIE KOBIECE“

Cena 20 groszy

## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Agent tytoniowy“?



JUTRO: „ZACHWIANE PODEJRZENIE“



# Kuzyn zastrzelił wuja

W dniu 23 bm. o godz. 12,55 do miejscowego Komisariatu PP. zgłosił się Bogurski Jan lat 22, robotnik, zam. w Piotrkowie, przy ul. Bugajskiej Nr. 16 i złożył zameldowanie, że podczas kłótni na tle osobis-

tych porachunków zastrzelił swego wuja Bogurskiego Ignacego, tamże zam. do którego 4 krotnie strzelił z pistoletu kal. 7,65. Sprawcę zabójstwa zatrzymano. Broń uległa konfiskacie.

# Plon pierwszej dekady

Pierwsze dziesięć dni ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej dały obfity plon w postaci licznych dużych wygranych.

W okresie tym padły dwie wygrane po 75.000 złotych, na numery 72737 w Przemyślu i 84967 w Łodzi. Właścicielami poszczególnych cwiartek tych losów byli robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy.

Po 50.000 złotych wygrało ogółem pięć numerów, mianowicie: 103949, 31656, 39291, 24518 i 172413.

Jedna z cwiartek tego ostatniego numeru znajdowała się w p. Pelagii Stodolnej z Działdowa, której podobiznę podajemy poniżej.



Z pośród sześciu wygranych po 30.000 złotych wymienimy numer 167310, którego jednej cwiartki właścicielką jest p. Władysława Taranówna, pracownica domowa przy ulicy Sienkiewicza 1 m. 26 w Warszawie.



Ze kapryśną bogini Fortuna obdarza sympatią tych, którzy dochowują jej wiary dowodzi wypadek następujący.

Pan Józef Porwoł, syn rolnika z powiatu rybnickiego na na Śląsku Górnym przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Dziesięciohektarowe gospodarstwo nie mogło bowiem wyżywić licznej rodziny, złożonej z rodziców i dziewięciorga dzieci — pięciu córek i czterech synów.

# Inspekcja

urzędów pocztowych

W dniu wczorajszym przybył do Piotrkowa p. minister poczt i telegrafów pułk. Kaliński, prezes dyrekcji Żuchowski, w towarzystwie kilku wyższych urzędników ministerstwa i dyrekcji.

Dygnitarze stołeczni po dokonaniu lustracji piotrkowskiego urzędu pocztowego w obecności naczelnika Babickiego, udali się na obiad do salonów „Europy” gdzie gościnnie byli podejmowani przez właścicieli tego lokalu gastronomicznego państwa Morawskich.

# JESZCZE arestowania

w związku z aferą fałszowania kart rzemieślniczych w Piotrkowie

W związku z wynikami śledztwa w sprawie szeroko rozgłoszonej afery fałszowania kart rzemieślniczych został osadzony w areszcie śledczym w ub. sobotę 22 maja b. r. Majer Mortenfeld, przewodniczący rzemieślników żydowskich i jego sekretarz Szlojme Bogdanowski

Ogółem w areszcie śledczym przebywa obecnie około 20 osób wmiieszanych w tę aferę w czym 19 rzemieślników i 1 urzędnik starostwa.

# Sport w Piotrkowie

Ruch — Lechia 2:1

Na miejskim boisku sportowym odbył się mecz piłkarski pomiędzy kandydatem na mistrza podokręgu Lechią a RKS Ruchem. Po ciekawej grze prowadzonej w żywym tempie zwyciężył Ruch który pierwszy z pośród wszystkich drużyn biorących udział w rozgrywkach pokonał Lechię.

Bramki strzelili Willa i Dawidowicz po jednej. Dla Lechii honorową strzelili Gadaj I.

Tomaszowianka Concordia 3:2

W Tomaszowie Concordia rozegrała spotkanie z KS Tomaszowianką ulegając jej w stosunku 3:2. Wynik ten nie jest zaszczytny dla mistrza Piotrkowa, który znowu niepotrzebnie 2 punkty. Mecz KKS — MKS zakończył się wynikiem 3:0.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	pkt	st.	bram.
1) Lechia	9	14	36:5	
2) Tomaszowianka	9	13	13:19	
3) Concordia	9	8	22:18	
4) Ruch	8	8	15:20	
5) K. K. S.	9	6	16:15	
6) M. K. S.	9	6	13:18	
7) Strzelec	8	3	11:28	

# Rozkład jazdy

autobusów PIOTRKÓW — BELCHATÓW

z Piotrkowa do Belchatowa przez Bogdanów i Wołę Krzysztoporską o godz. 11, 16, 20.40

z Piotrkowa do Belchatowa przez Mzurki o godz. 9, 13.30 17.45,

z Belchatowa do Piotrkowa przez Bogdanów i Wołę Krzysztoporską o godz. 7.30, 11, 16

z Belchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 9.15, 13.30, 19.

# „Pani Domu”

Numer 10-y „Pani Domu” przynosi czytelnikom szczegółowe sprawozdanie z VI-go Zjazdu Delegatek Związku Pań Domu we Lwowie oraz podaje doniosłe uchwały tego Zjazdu, omawiające zarówno sprawy ogólne jak i poszczególne zagadnienia praktyczne.

„Budujemy dom—garść uwag praktycznych”, dalszy ciąg — omawia sprawę usytuowania budynków, rozkład ogólny, izolację cieplną, wietrzenie, ogrzewanie. Wszystkie te czynniki należy wziąć pod uwagę przy budowaniu domu, aby po zamieszaniu nie ponosić przykrych konsekwencji lekkomyślnego planowania.

Panie domu nie zdają sobie sprawy często z tego, jakich posiadają sprzymierzeńców w walce o zdrowie i dobrobyt rodziny. O jednych z nich, a mianowicie o instytucjach mających na celu ochronę konsumenta: o pracowniach badania żywności, o urzędach miar, znakach towarowych itp. mówi artykuł H. Mamelokowej „Nasi sprzymierzeńcy”.

Zagadnienie tak ważne dla kobiet jak pielęgnowanie cery omawia w dalszym ciągu artykuł E. Bleszyńskiej, podając tym razem wskazówki dotyczące racjonalnego masażu i estetycznego malowania twarzy.

Maj jest okresem, kiedy trzeba już koniecznie zdecydować, gdzie i w jaki sposób spędzi się wakacje. A przy wynajmowaniu letnich mieszkań dobrze jest pamiętać o przepisach prawnych obowiązujących przy wynajmie i t. p. Dla niejednej z pań przyjemnym spędzeniem wakacji będzie pobyt na obozach T-wa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet. Warunki pobytu w obozach i odpowiedniej miejscowości omawia artykuł „Wypoczynek na obozach letnich dla kobiet”.

Jadłospisy i przepisy, uwzględniające potrzeby dla dzieci, sprawozdanie z wystawy „Współpraca pani domu z pomocniczą domową” i wiele aktualnych wiadomości — uzupełniają treść numeru 10-go „Pani Domu”.

# Ceny cegły i mydła

Starostwo powiatowe podaje do wiadomości i przestrzegania ustalonych cen z urzędu na cegłę przez Pana Wojewodę Łódzkiego z dnia 12.V.1937 r. Nr. 10/5/37 dla poszczególnych powiatów, które obowiązują na

terenie powiatu piotrkowskiego.

1) cena 1000 sztuk cegły loco cegielnia 38 zł;

2) cena 1000 sztuk cegły loco plac budowy 42 zł.

Wymiary cegły winny odpowiadać obowiązującym normom. Równocześnie podaje do wiadomości i stosowania ustalone ceny w drodze porozumiewawczej na mydło.

Mydło do prania I gat. 1,50 za 1 kg;

Mydło do prania II gat. 1,25 za 1 kg;

Mydło do prania III gat. 1,00 za 1 kg obowiązujące od dnia 1.V.1937 r. na terenie całej Polski.

Do I gat. zalicza się „mydła markowe” bez opakowania: „Je-leń Schicht”, „Rewolwer”, „Maj-de”, „Adamczewski z wieżą”, „Kołontay z pralką”, „Cznikli-ker”, „Społem”, „Rajskie”, „Pol-sot”, „Tukan”.

Do II gat. zalicza się mydła ciemniejsze, jako powszechno-ego użytku, naogół niefirmowane.

Do III gat. to mydła niebieskie t.zw. marmurkowe.

Mydła do prania w opakowaniu i t.zw. „extra” nie podlegają cenom wyżej ustalonym.

Ceny wyżej ustalone są cenami w detalu.

Na fali radiowej

Opera „Madame Butterfly” transmitowana z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Każdy z radiosłuchaczy zna dzieje uroczej japonki, „Madame Butterfly”, która pokochała przybyłego z obcych stron, amerykańskiego porucznika Pinkertona, zawarła z nim związek małżeński, by rozczarowana i zdradzona, zakończyć swe młode życie samobójstwem.

Znana jest również wszystkim piękna aria japonki, ocrekującej przybycia okrętu, który przy wiezie jej ukochanego; aria przedśmiertna pożegnanie z dzieckiem należy do najbardziej wzruszających fragmentów operowych. Trudno sobie wyobrazić, że niezwykle melodyjna ta opera, jedna z najefekowniej-szych i najtrwalszych repertuaru scenicznego całego świata spotkała się podczas swej premiery w Mediolańskiej Scali z z zupełnym fiaskiem. Ale już następne przedstawienia przyniosły Puciniemu pełny triumf.

Od tego czasu t. j. od przeszło 30 lat zachwyca „Madame Butterfly” publiczność wszystkich części świata. Operę tę transmituje Polskie Radio dn. 25 maja o godz. 20.15 z Teatru Wielkiego w Warszawie. W rolach głównych wystąpią: H. Lipowska, H. Leska, M. Wyrwa.

# Znany pensjonat w Sulejowie

POD NAZWA „POLANKA”

W POBLIŻU PRYZYSTANI NAD PILICĄ, WE WŁASNYM SOSNOWYM LĘSIE,

już został otwarty

DUŻE i WIDNE POKOJE, KUCHNIA WZOROWA, RADIO, PATEFON.

NA PRYZYSTANI DANCINGI i KAJAKI

Dojazd z Piotrkowa-Tryb. kolejką i autobusami

Informacje w Piotrkowie u W. Pani Weberowej ul. Piłsudskiego 32, m. 11.

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Nieśmiertelne dzieło Williama Szekspira Norma SHEARER, Leslie HOWARD i John BARRYMORE w najcudniejszym filmie miłosnym p.t.

Romeo i Julia

Najkosztowniejszy film jaki wyprodukowano

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 5 g. 15, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

NOWOSCI

w Piotrkowie

Wielka zagadka kryminalna! Arcydzieło niebywale-go napięcia! p.t.

Doktor X

W rolach głównych: Fay Wray, Lionel Atwell Lee Tracy

Nad program „Tygodnik aktualności”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz nil, jednolatomowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14,